Nr. 26. Berlin sobota dnia 2 kwietnia 1892. Rok III.

GAZETA POLSKA

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1.80 mk.

W BERLINIE

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2.30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK”.

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek“ wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przysyłać do Administracji „GazetyPolskiej w Berlinie“ Berlin N., Veteranenstrasse nr. 8 — Rękopisów się nie zwraca.

My Polacy na obczyźnie Niezapomnim o Ojczyźnie

Redakcja i Administracja znajduje się przy Veteranenstrasse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

Stary kwartał się kończy, a wnet rozpocznie się nowy. Dla tego też pukamy dzisiaj do serc Przyjaciół naszych w Berlinie, jego okolicy, na obczyźnie i w kraju mieszkających. Upraszamy także Przewielebne Duchowieństwo jak najusilniej, by zechciało pismo nasze swym parafianom, a mianowicie takim, ktorzy dotychczas gazet nie czytywali, zalecać. „Gazeta Polska“ jest pismem niezależnem od nikogo, prócz Boga. Stoji ona wiernie przy kościele naszym świętym i wierzy we wskrzeszenie Ojczyzny. Głównemi jej celami są: walka przeciw socjalizmowi, szerzenie prawdziwej, z nauką kościoła zgadzającej się oświaty, zachęcanie do pielęgnowania języka ojczystego, narodowych obyczajów, oraz popierania wszystkiego, co jest polskiem, a — dobrem. Droga, na której pismo nasze do wyżej wymienionych wytkniętych sobie celów dąży, jest drogą prawdy. Nierównie trudniej nam, zostającym na obczyźnie, przychodzi spełnić zadanie nasze, niż innym pismom, a mianowicie pismom w kraju, i dla tego też upraszamy wszystkich Przyjaciół pisma naszego jeszcze raz, by zechcieli nas łaskawie poprzeć i pismo nasze, o ile możności, jak najwięcej rozszerzać.

GAZETA POLSKA
z bezpłatnym dodatkiem „LESZEK“
kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem
kwartalnie 1,25 mk.,
z odnoszeniem do domu przez listowego 1,50 mr.,
w Berlinie z odnoszeniem do domu na miesiąc
kwiecień 50 fen.,
w ajencjach z odnoszeniem do domu na miesiąc
50 fen.,
bez odnoszenia do domu **45** fen.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„Gazety Polskiej”
Berlin, N., Veteranenstr. 8.

Łączność

i skupienie większe, do którego życzą sobie dojść tutejsze towarzystwa polskie, okazywały się wybitniej w ostatnim czasie tylko przy urządzaniu większych obchodów, jak wieczór na cześć Mickiewicza z powodu przeniesienia zwłok wieszcza do kraju, obchód 100-ej rocznicy Konstytucji 3 Maja, a dalej we wspólnem zajęciu się sprawą szkółek.

Są jednak i mniejszej wagi sprawy, które, podejmowane za wspólnem porozumieniem się, większą korzyść każdemu z osobna towarzystwu przyniosą, aniżeli wtedy, gdy je każde towarzystwo na osobnika przeprowadzi. Do takich należy sprawa wycieczek i zabaw, często już wspominana w posiedzeniach.

Zgodzono się w zasadzie na to, aby kilka tygodni lub miesięcy naprzód donosić o rocznicach, wycieczkach itp., dla uniknienia niemiłych kolizyj. Godzi się więc przypomnieć towarzystwom obecnie, gdy pora wycieczek nadchodzi, o potrzebie takich ogłoszeń, a co ważniejsza, o *potrzebie zapisywania* ich sobie przez zarządy względnie gospodarzy zabaw; inaczej wszystkie ogłoszenia będą daremne, i stanie się to, co było w styczniu, że po rocznicy 25ej Przemysłowców bezpośrednio na drugi dzień nastąpiła zabawa i przedstawienie innego towarzystwa, pomimo to, że Tow. Przemysłowców kilka miesięcy wprzódy obchód swój w „Gazecie Polskiej“ ogłosiło. Tak samo zabawę swoję w dniu 1 maja b. r. ogłosiło toż tow. w numerze 19 „Gazety“, a Tow. Polsko-Katolickie w nr. 14 wycieczkę swą (ponownie zaś w nr. 26). Wiemy zaś na pewno, że nie wszędzie zapisano to sobie. [Dziś właśnie przekonujemy się, że na drugie święto Wielkanocy przygotowują się dotychczas trzy zabawy.]

Przypominamy więc Szanownym Towarzystwom naszym tę na pozór drobną, ale ważną rzecz, i pozwalamy sobie napomknąć przytem myśl, czyby Towarzystwa, które do jednej miejscowości — jak się to przecież zdarzało — odbywają swe wycieczki, nie mogły wynajęcia lokalu lub ogrodu, porozumiawszy się uprzednio, polecić jednemu, i uzyskać przez to jakieś ze strony gospodarza ustępstwa, czy też większą wygodę?! Próbować nie zawadzi! Że zarządy kolei żelaznych itp. dają przy pewnej ilości osób, odbywających jazdę wspólnie, zniżone ceny, tego przypominać nie potrzeba, ale za to zdaje nam się słusznem, wskazać na przykład towarzystw na Moabicie i na wschodzie miasta, które wycieczki wzgl. zabawy odbywają często wspólnie. Przez takie złączenia towarzystwa, szczególnie mniejsze, umożliwić sobie mogą korzystanie z ustępstw w ogóle, a przynajmniej lepsze wyzyskanie wszelkich ułatwień ze strony kolei czy towarzystw przewozowych. Jest to praktyczna oszczędność.

Towarzystwa żyjące ze sobą w bliższem zetknięciu, bądź to wskutek tego, że w jednej części miasta pracują, bądź z innych jakichkolwiek powodów, łącząc się, gdzie im to wygodę większą i pożytek przynieść może, w większe grona, przyczyniają się tem samem do wprowadzenia w wykonanie owego tak upragnionego ześrodkowania towarzystw.

Jerzy,

z miłosierdzia Bożego i łaski świętej Stolicy Apostolskiej

Książe-Biskup Wrocławski

Prałat domowy Jego Świętobliwości, Doktor św. teologji,

przysyła Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim swoim Djecezjanom pozdrowienie i błogosławieństwo Boskie!

(Dokończenie.)

Ale jeszcze trudniejszem stanie się zadanie rodziców, gdy dzieci wstępują do życia, gdzie zamiast anioła strzegącego ich oczekuje kusiciel wiele kształtów mający i często używa podstępu węża, aby serce proste w grzech zaplątać. Ile niebezpiecznych chwil podaje duszy młodej, gdzie idzie o szczęście i powodzenie całej przyszłości; gdzie wczesne znajomości nie strzeżone trują cnotę i stawają się przyczyną dalszego wielkiego nieszczęścia! ile rodziców właśnie w tym czasie grzeszy zasmucającą niestarannością i niewinność dziecięcia zostawia bez opieki i bez obrony! Ile rodziców dopuszcza się lekkomyślności karygodnej i stawa się zdrajcami niewinności! A jak ogromna kiedyś będzie odpowiedzialność takich rodziców przed sądem bożym!

Nie bez boleści tu wspominam wielu młodych djecezjan, którzy zmuszeni przez stósunki, co rok opuszczają dom rodziców, aby w obczyźnie sobie szukać zarobku, a tam wprawdzie znajdują pracę i zarobek, ale też tracą cnotę i niewinność. W związku z dawniejszem napomnieniem mojem bardzo mnie cieszy, że kilku gorliwych kapłanów się połączyło, aby przez założenie stowarzyszenia pod nazwiskiem i pod obroną św. Izydora umniejszyć niebezpieczeństwa moralne, które z takową wędrówką są połączone, i aby owym młodzieńcom i dziewczynom swoje starania poświęcić. — Nie mniejszą obawą napełnia mnie napływanie ludzi do wielkich miast, w których młodzież niedoświadczona na największe niebezpieczeństwa dla moralności jest wystawiona. Pożądliwość oczu, pożądliwość ciała i pycha żywota tutaj często pod postaciami najpowabniejszemi panują i bardzo łatwo serce niedoświadczone i umysł wrażliwy za sobą pociągają. Jakim niespokojem jednakowoż serca sumiennych rodziców napełnionem być powinny, jeżeli synom i córkom swoim pozwalają iść do miejsc tak niebezpiecznych, tak pełnych pokusy. Gdyby im przynajmniej polecali schronienia młodzieży, synom wstęp do stowarzyszeń młodzieńców, rzemieślników i robotników katolickich, córkom zaś schronienia zakonnic, dla służących i innych samotnych osób żeńskich! Gdyby na nich przynajmniej wkładali obowiązek, by duszpasterzowi nowego miejsca pobytu się przedstawili, aby tak duszpasterze w miastach wielkich mogli poznać owieczki swoje!

Nareszcie chcąc wyliczyć stróżów niewinności, nie mogę zamilczeć o kongregacjach Marjańskich, które zmierzają do tego, by młodzież do oddawania czci Najświętszej Pannie Marji i do nabożnego życia chrześcijańskiego spowodować, i które mianowicie w zachowaniu najdoskonalszej czystości panieńskiej niewinność członków swoich starają się pielęgnować. I również nie mogę nie wzmiankować trzeciego zakonu świętego Franciszka, który Ojciec święty sam światu katolickiemu kilkakrotnie polecił. Wdzięcznie uznaję, że wzmiankowany zakon w djecezji mojej bardzo jest rozszerzony. Oby i członkowie jego przez życie prawdziwie chrześcijańskie, przez trzeźwość i mierność, przez pokorę i skromność, przez poczciwość i czystość obyczajów służyli ku zbudowaniu, i by przez to wpływali na odnowienie świata chrześcijańskiego i na pokonanie ducha nieczystości.

Ale napominań moich nie mogę zakończyć, nie zwróciwszy uwagi waszej na nader niebezpiecznego nieprzyjaciela czystości i niewinności. Ogromne spustoszenie moralne sprawują złe książki i pisma, a niestety wszędzie znajdują one wejście. Jeżeli już złe słowo wymówione ustami jest iskrą, która, wrzucona w duszę, ogień zmysłowości tak łatwo zapala, wtedy jeszcze bardziej słowo pisane oddech swój nieczysty i jadowity wyziewa w domy, w rodziny, w serca, aż do serc dziecinnych. Ktoby potrafił określić spustoszenie, które sprawuje czytanie romansów, czytanie pism i ksiąg nieobyczajowych! Ile dusz młodych ono już wtrąciło w zatracenie; ile zawiodło do najgorszych rozpust lub szaleństw; ile nareszcie zaprowadziło nawet do obłąkania!

Kochani Djecezjanie! Czas nas popycha do walki stanowczej. Przewrot na swoją chorągiew napisał nieograniczone wyuzdanie popędów natury. Skromność i czystość w umyśle i w życiu niechaj będzie napis chorągwi, pod którą my chcemy walczyć przeciw przewrotowi. Chorągiew tę przed wami noszą kapłani w waszych parafjach, wasi nauczyciele w szkołach, ją powinno nosić państwo przed służącymi, majstrowie przed domownikami, chlebodawcy przed robotnikami i robotniczkami swojemi. Pod tą chorągwią zwycięstwa możemy być pewni, ale nikt nie powinien w tyle pozostawać, każdy na swojem miejscu powinien w tej walce powinności swojej wiernie dopełniać.

Z tą walką przeciw duchowi nieczystości stoi też w ścisłym stosunku święte ćwiczenie, które wam Kościół święty w nadchodzącym poście nakazuje. Jak nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu jest najgłówniejszą przyczyną nieczystości i nawet grzechów cielesnych, tak umiarkowanie i wstrzemięźliwość są najsilniejszym środkiem do osięgania cnót, osobliwie czystości i skromności. Ta wstrzemięźliwość nas robi silnymi i zdatnymi, byśmy przez wstrzymywanie się od rzeczy dozwolonych i od zakazanych wstrzymywać się mogli; ona nas ćwiczy w świętej karności w

obec samych siebie. W taki sposób więc podług woli Kościoła korzystajcie z postu świętego ku poważnemu ujarzmieniu samych siebie, aby duch czystości i skromności w was się wzmacniał i abyście w prawdzie mówili z Psalmistą: „Serce czyste stwórz we mnie, Boże, i Ducha prawego odnów we wnętrznościach moich." (Ps. L. 11.) Amen.

Wrocław, dnia 25. Stycznia r. 1892.

† Jerzy,
Książe-Biskup

Wiadomości polityczne.

NIEMCY.

— Koła rządowe starają się wpłynąć na centrum, aby nie stanęło w opozycji z powodu cofnięcia projektu szkolnego, gdyż opozycja centrum mogłaby doprowadzić do upadku projekty rządowe.

— W Izbie panów zaznaczył minister oświaty, że nie pojmuje zarzutu, jakoby przez cofnięcie ustawy szkolnej wyparto się charakteru chrześcijańsko-konserwatywnego szkoły ludowej i opiera się na konstytucji. Minister stoi na gruncie pozytywnego wyznania, z którem to stanowiskiem nie da się pogodzić stanowisko nietoleracji, mało duszność: i fanatyzmu. W tem stanowisku wobec wyznania widzi minister rękojmię równości, zagwarantowanej przez konstytucję.

ROSJA.

— Odbyło się tu uroczyste włożenie paljusza ks. Kozłowskiemu, nowemu arcybiskupowi mohilewskiemu, i metropolicie wszystkich kościołów katolickich w Rosji, oraz konsekracja ks. biskupa Symona. — Prezydjum rady ministrów objął w miejsce chorego Bunzego Deljanów.

FRANCJA.

— Anarchiści i komuniści zaczęli wywoływać burdy w kościołach.

Powodem burd anarchistycznych w kościołach katolickich były kazania o kwestji socjalnej. Minister sprawiedliwości rozkazał rozpocząć śledztwo przeciw burzycielom porządku.

Aresztowano ogółem 22 anarchistów, a w tej liczbie ich herszta, mechanika Chaumartin. Żona tego ostatniego wydała wszystkich towarzyszów męża.

— Unja anty-katolicka wydała manifest, w którym zapowiada, że z kościołem katolickim walczyć będzie z wysiłkiem wszelkich sił, aby katolicy nie mogli opanować rzeczypospolitej.

— W odpowiedzi na interpelację w sprawie ostatniego zamachu dynamitowego, prefekt policji Lozé przypominał, że sprawcy znanej kradzieży dynamitu oraz zamachu na bulwarze Saint Germain zostali aresztowani oprócz dwóch, których dotychczas policja schwycić nie zdołała. Co do eksplozji na rue de Clichy oświadczył Lozé, że mieszkańcy domu wysadzonego w powietrze, nie odebrali żadnych pogróżek, nie było więc powodu do strzeżenia budynku. Służba bezpieczeństwa — zdaniem prefekta policji — rozporządza dostatecznemi środkami i dosyć jest liczna.

— Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą zamachów dynamitowych. Po posiedzeniu konferował minister sprawiedliwości z funkcjonarjuszami sądowymi i z prefektem policji. Ogólnie sądzą, że rząd powziął bardzo ważne uchwały. Za sprawcę zamachów na bulwarze St. Germain i na ulicy Clichy uchodzi Ravachol, na którego trop policja już wpaść zdołała. Prawie wszyscy współuczestnicy zbrodni zostali aresztowani.

— Z powodu zamachów dynamitowych trzecia część cudzeziemców opuściła Paryż.

BELGJA.

— Niektóre dzienniki wzywają króla, aby zrzekł się korony na rzecz swego brata, hr. Flandrji.

Ruch w Towarzystwach.

* Tow. Kupców Polaków ma w środę, 6 b. m., o godzinie 10 wiecz. w lokalu Armin-Hallen (Kommandantenstr. 20) walne zebranie dla oboru zarządu.

* Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Polsko-Katolickiego uchwalono urządzić święcone w pierwsze święto Wielkanocne, wspólnie z innemi Towarzystwami, przeto uprasza się wszystkie towarzystwa, które by się chciały złączyć w obchodzie staro-polskiego zwyczaju naszych ojców, podać swe dane najpóźniej do 11 kwietnia.

Zarazem oznajmiamy, iż wycieczka zapowiedziana na 26 czerwca odbędzie się dla lepszej dogodności 19 czerwca, o czem niniejszem uwiadamiamy szanowne Towarzystwa i publiczność Berlina.

Zarząd.

* **Rixdorf.** Szanownym członkom Towarzystwa katolickiego „Robotników Polskich w Rixdorfie" jak i wszystkim rodakom w okolicy zamieszkałym donosimy, iż posiedzenia nasze z powodu polskiego nabożeństwa w kościele św. Jadwigi w Berlinie odbywają się o godzinie 7-mej wieczorem. Przyszłe posiedzenie w niedzielę dnia 3-go kwietnia, na które zaprasza tak członków jako i gości

Zarząd.

Odezwa do Rodaków!
Polski dom schronienia w Berlinie „Przytulisko".

Od lat 15 istnieje Stowarzyszenie Przytulisko, którego celem jest wspierać przybywających do Berlina rodaków, bądź to radą, lub też, kiedy okoliczności wymagają, udzieleniem wsparcia materjalnie. Główną atoli zasadą naszego Stowarzyszenia jest, przybywających tudotąd rodaków, a niemogących znaleść zatrudnienia, wysyłać z powrotem do kraju. Lecz ostatniemi czasy napływ rodaków powracających z emigracji Brazylijskiej, bądź to z własnej woli, lub też powracających z Bremen, tak wyczerpał zasoby nasze, że nieraz nie jest nam możebnem przy najlepszej chęci potrzebującym przyjść w pomoc; osobliwie ostatniemi czasy, nie jednostki, ale całe masy rodaków naszych zalewały ulice Berlina; wałęsając się po mieście; serce się kraje patrząc na te istoty wynędzniałe i zakłopotane. Co jest w naszej mocy, to czynimy i o ile fundusze nasze starczą, wysyłamy rodaków tych do kraju. Gdyby fundusze nasze pozwalały, natenczas całemi masami uwięzły ten lud z powrotem do kraju odsyłać byśmy mogli. Pukamy zatem już nie w imię miłosierdzia, lecz do poczucia narodowego, nie tylko do jednostek, ale do Towarzystw Polskich, osobliwie Tow. Przemysłowych, które jeszcze nie są członkami Stowarzyszenia naszego. Całemu społeczeństwu polskiemu powinno zależeć na tem, aby jak najwięcej ludu naszego powracało do kraju. Prosimy zatem wszystkich dobrze myślących rodaków, aby do wykonania naszego zadania przez swe datki nam przyśli w pomoc, bądź to datki w pieniędzach, bądź odzieży, obuwiu i t. d. Z niżej podanego sprawozdania mogą szanowni Rodacy mieć mały pogląd na naszą działalność w ubiegłym roku. Towarzystwo Przytulisko liczy stanowczo 80 członków czynnych i 15 Towarzystw z Berlina jako i z prowincji, których jako członków czynnych uznajemy. Członkiem Tow. może być każdy Polak czy mieszkający w Berlinie, czy gdzieindziej, choćby nawet za granicą, który się zobowiąże do płacenia miesięcznej składki przynajmniej 25 fenigów; członkowie honorowi opłacają tylko składki dobrowolne miesięczne lub jednorazowe. Z dochodów swoich, choć nader szczupłych, utrzymuje Towarzystwo Zakład dla mężczyzn przy Holzmarktstr. 13, w którym gospodarzem jest p. W. Grajewski; kobiety znajdują przytułek w Zakładzie świętej Marji, (St. Marienstift) przy Melchiorstr. 31. Przytulisko daje przybywającym tu wędrownym przez dni kilka bezpłatne noclegi, i oprócz tego, jeżeli Zarząd uzna za potrzebne i możebne, pożywienie, bieliznę, odzież oraz bilet kolei na podróż z powrotem do kraju. W roku ubiegłym wsparto osób płci obojga 189, udzielono noclegów 538, dano śniadań 477, obiadów 334, kolacyj 385. Odzieżą i obuwiem wsparto osób 12, udzielono wsparcia pieniężne na podróż 16 osobom, wysłano z powrotem do kraju 15 osób, i to na koszt Towarzystwa, i kilka osób z dobrowolnych darów przez osoby prywatne, za rekomendacją Towarzystwa. W czasie świąt uroczystych, jako to, Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy wyprawiono osobom bawiącym w Przytulisku gwiazdkę i święconkę. Oprócz rocznicy 14-letniej urządziło Tow. 1 zabawę z tańcami i przedstawienie amatorskie, z których przewyżka na cel Tow. obróconą została. Stan kasy na rok bieżący wynosi gotówką 146 marek. Posiedzenia Tow. odbywają się co środę po pierwszym każdego miesiąca przy Kommandantenstr. 20. (Armin-Hallen). Wszelkie więc datki upraszamy przesyłać na ręce Zarządu, osobliwie skarbnika Towarzystwa, za które Stowarzyszenie z podziękowaniem kwituje, podpisem prezesa, skarbnika, sekretarza i pieczęcią Towarzystwa. Dzięki składamy szanownym nam życzliwym rodakom za czasowe zapomogi, dzięki wszystkim Członkom wspierającym za szczodrobliwe ich datki, dzięki wszystkim za łaskawo popieranie usiłowań naszych.

Zarząd Przytuliska.

A. Waliszewski, prezes, Prinzenstr. 55, III. — L. Grudowski sekr., Novalisstr. 14, I w p.
Jan Gryca, skarbnik, Kochstr. 44—45.

KALENDARZ.

Niedziela: Ryszarda b.
Poniedziałek: Izydora b.
Wtorek: Wincentego Fer.
Środa: Celestyny.

Wiadomości potoczne.

Berlin, d. 1 kwietnia 1892 r.

Rodzice, wychowujcie dzieci swe na dobrych Polaków i Katolików!

Z przyszłym numerem wszystkie gazety, które dotychczas wysyłane były przez miejską pocztę „Packetfahrt", wysyłane będą przez Centralne Biuro Spedycyjne. Ktoby z Szan. Abonentów nie miał odebrać gazety, co się przez zmianę tę zdarzyć może, prosimy natychmiast nas o tem uwiadomić.

Administracja.

Z BERLINA.

— **Kobiety** jadące koleją żelazną obowiązana jest służba kolejowa umieszczać w przedziałach, w których już siedzi więcej osób. Jeżeli zaś trzeba jednę z nich umieścić w przedziale kolejowym samą jednę, natenczas szafner obowiązany zawiadomić o tem konduktora (Zugführer). Tak rozporządził minister, raz dla bezpieczeństwa kobiet, a potem ze względów moralności.

— **Rodzice**! posyłajcie dzieci swoje do Polskich Szkółek. Lekcje odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu od godz. 5—7 po południu w poniedziałek i czwartek w Moabicie: Victoria Saal, Perlebergerstr. 13., w wtorek i piątek Neue Jacobsstr. 12 u pana Grześkiewicza, w środę i sobotę Zehdenickerstr. 12a u pana Wieczorka.

Zarząd Komisji Szkólnej.

— **Polski** żywioł w Berlinie wzmaga się coraz więcej, jak tego dowodem między innemi zakłady polskie i interesa takie, które przeważnie dla wygody tutajszych Polaków założone; tak np. drukarnia nasza, a dalej założona niedawno księgarnia Leopolda Ebera przy Neue Königstr. 60, którą w tych dniach właśnie dokładnie oglądaliśmy. Podczas gdy dotychczas w kilku księgarniach pod Lipami było kilka dzieł jedynie z literatury polskiej (i to tylko droższych), na składzie, w nowej księgarni ziomkowie nasi mają możność zaopatrywania się każdego czasu we wszelkie książki polskie.

Nadmienić nam trzeba, że księgarnia Ebera stara się chcąc o wyrugowanie z domów polskich 10 fenigowych romansideł niemieckich, a zastąpienia ich pożyteczniemi książkami polskiemi. Wielki wybór literatury polskiej, pozwala każdej warstwie społeczeństwa polskiego, w stosowne dzieła się zaopatrzeć. W księgarni Ebera spotykamy ładny wybór powieści tanich, autorów znanych. Księgarnia posiada zawsze na składzie kilkanaście kompletnych poezyj Adama Mickiewicza w 4 grubych tomach, które na składzie za mr. 2,50 już nabyć można. Dla salonów polskich posiada księgarnia Pana Tadeusza, Konrada Wallenroda, Grażynę, Antologję poetów polskich i Marję Malczewskiego z ilustracjami Andriollego. Na prawdziwą uwagę zasługują: Ilustrowane Album Pamiątkowe Adama Mickiewicza wydane staraniem Władysława Piasta (Bełza) we Lwowie, jakoteż Wojna „Padół Łez" Artura Grottgera w 11 obrazach (heliograwiury w tece ozdobnej) wydana przez Adama Kaczurbę w Krakowie. Mało tu dotychczas znany dwutygodnik ilustrowany „Świat" jakoteż „Bibljotekę Narodową" (zbiór powieści Czaińskiego), księgarnia Ebera również rozpowszechnia.

Z KRAJU.

Z W. Ks. Poznańskiego.

— **Poznań.** W poniedziałek złożył Arcypasterzowi hołd szacunku cały zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych. Po przemowie prezesa, księcia Zdzisława Czartoryskiego, zapewnił ks. Arcybiskup zarząd Towarzystwa o swej życzliwości, wyrażając swą radość, iż takowe opiera oświatę ludu na ściśle religijnej podstawie. Wyraził też życzenie, aby Towarzystwo występowało przeciw szerzeniu przewrotnych zasad społecznych.

— **Poznań.** Skazany na śmierć Franciszek Błaszczak za zamordowanie służącej Szataniak powiesił się w więzieniu ubiegłego piątku nad ranem. Wszelkie starania lekarskie, ażeby go przywieść na nowo do życia, okazały się bezskuteczne.

— **Bydgoszcz.** Niedawno zderzyły się tu dwa pociągi, o czem swego czasu donosiliśmy. W jednym z pociągów znajdowało się dwóch bogatych Rosjan. Spali oni w salonowym wagonie. Wprawdzie z łóżek powypadali, ale nic im się złego nie stało. Z wdzięczności za to, przekazali większą sumę pieniędzy dla familij, których ojcowie śmiercią nieszczęście to przypłacili. Otóż w tych dniach rodzinom tym pieniądze przekazane rozdzielono.

Z Prus Zachodnich.

— **Żarłok.** W Zachodnich Prusach założył się pewien młodzieniec, że zje cały metr kiszki wątrobianej i że wypije do tego dziesięć szklanek piwa. Rzeczywiście zakład wygrał, lecz teraz następuje przykre następstwo tego zakładu. Ów młodzieniec był zaręczony. Gdy się jego narzeczona o tym wielkim apetycie dowiedziała, natychmiast zerwała z nim stosunek. Nie mogła się odważyć na pielgrzymkę przez życie całe z tak zawołanym żarłokiem.

— W **nocy** z piątku na sobotę wkradli się złodzieje do pociągu towarowego idącego pomiędzy Gdańskiem a Tczewem, rozbili kilka kufrów podróżnych i rzeczy w nim zawarte pokradli.

— W **sobotę** przy wieczerzy zatruła się cała familja Aleksandra Neumanna w Szydlicach, składająca się z męża, żony i sześciorga dzieci. Tej samej nocy zmarł ojciec familji, na drugi dzień jedno dziecko; reszta znajdowała się w niebezpieczeństwie życia, które dzisiaj już usunięte. Reszty pozostałych potraw z wieczerzy wykazały, iż wszystko było trucizną przyprawione, którą miał ojciec familji w chwili rozpaczy włożyć w celu otrucia siebie i swej familji.

— Z **Lubawskiego**. W zeszłą środę w nocy skradli złodzieje z zamkniętej skrzynki u p. H. w Olszaku

2500 marek gotówki i kilka listów zastawnych. Na ich wykrycie przeznaczył p. H. 300 mrk. nagrody.

— W **Szenfeldzie** pod Chojnicami (Schönfeld p. Konitz Wpr.) nabywać można parcele w różnej wielkości jako gospodarstwa rentowe. Wiadomości udziela właściciel pan Wolszlegier tamże.

—∞—

Z Warmji.

— **Dziwne** pokrewieństwo. — W Fordonie mieszkali w jednym domie dwaj najemnicy, dobrzy przyjaciele i obydwaj wdowcy, z których każdy miał córkę. Przyjaźń ojców przeszła do córek a od córek do ojców. W skutku tego stało się, że obaj ojcowie oddali jeden drugiemu swe córki za małżonki, i ślub obu małżeństw odbył się w jednym dniu. Lecz jakież ztąd wynikło pokrewieństwo! Ojcowie stali się zięciami swych własnych córek, a córki teściowemi swych własnych ojców. Jeżeli małżeństwa te błogosławione będą dziatkami, to te dziatki będą nazywać swe własne zamężne siostry babkami, a dziatki ich będą im oraz szwagrami.

— W **Gietrzwałdzie** potrzebny jest piekarz; uczciwy katolik Polak jest pożądany. Interes jest donośny i bez konkurencji na Gietrzwałd i okolicę. Dom z gotową piekarnią, które są przez właścicieli opuszczone, przytem 5 mórg gruntu jest natychmiast do nabycia. Kto ma ochotę, niech się natychmiast pospieszy.

—∞—

Ze Śląska.

— **Nowy Bieruń** (na Śląsku). Codziennie przywożą tu z Galicji ogromne stada gęsi, które tu następnie zabijają i wysyłają koleją w różne strony Niemiec. Handlem tym trudnią się prawie sami tylko żydzi, a grubo na tem zarabiają. Gdyby gęsi te zabijano w Galicji, i już zabite przewożono przez granicę, opłacać by musiano od każdego kilograma 10 fen. cła, czyli przeciętnie od gęsi 50 fen. I na tem więc żydzi zarabiają. Według dotychczasowego obliczenia zabito tu w ostatnim czasie przeszło 50,000, gęsi zatem na samem cle zyskano 25 tysięcy marek!. Tak to żydzi z każdej sposobności korzystać potrafią, byle tylko własną kabzę napełnić.

— **Spalony** w szkle. Straszny wypadek zdarzył się w hucie szklannej pod Schnappach. Celem naprawienia uszkodzonej wanny, znajdujące się w niej szkło w stanie płynnym odprowadzono do basenu, urządzonego na dziedzińcu. Chcąc zapobiedz, aby szkło zbytnio nie stwardniało, napełniono ów basen wodą, którą rozpalone szkło doprowadziło do stanu wrzenia, przyczem powstał gęsty obłok pary. W tej chwili 17-letni robotnik Mohr, przechodząc mimo basenu, potknął się i wpadł we wrzącą masę. Stróż, znajdujący się w pobliżu, usłyszał krótki krzyk o pomoc, ale nic mógł nic dojrzeć. Około godziny 9 wieczór, gdy para się rozproszyła, znaleziono nieszczęśliwego chłopca, a raczej jego zwęglone ciało w postawie stojącej, w zastygłej lecz niezupełnie jeszcze zimnej masie; dopiero, gdy szkło ochłodziło się zupełnie, wyrąbano zwłoki biedaka.

— **Karf** p. Bytomiem. Dom przemysłowy „Milch" z Poznania wybudował tutaj wielką fabrykę, w której wyrabiają sztuczne nawozy. Są to bardzo wielkie zakłady fabryczne. Od kilku dni fabryka rozpoczęła już pracować.

—∞—

Z Królestwa i Litwy.

— **Na** wszystkich kolejach w Królestwie Polskiem ma być zwiększona szybkość pociągów od 5 do 10 kilometrów na godzinę.

— Z **Kalisza** donoszą „Gon. W." o haniebnem postępowaniu w wojsku rosyjskiem, w którem biją na śmierć pałkami.

Tak jest, pałki! Pisano, że pałki w wojsku rosyjskiem już zniesiono, a tymczasem bito je w piątek w Kaliszu, tak że w Ostrowie i Europie słychać je było.

Rzecz tak się miała: Przed prochownią postawiono na warcie żołnierza, przypadkiem Polaka, dragona, który ma żonę i dzieci. Biedak usnął. Kara za to wielka i słuszna, bo stanowisko nadzwyczaj ważne. Jest przecież kara i kara. Skazano go na — tylko — 200 pałek.

W piątek tedy, w święto Matki Boskiej, wyległo pół Kalisza za miasto na pole egzekucji. Cały półk dragonów z muzyką na czele wyciągnął ludzi z kościoła. Żony i przyjaciółki oficerskie pociągnęły w dorożkach, by widzieć, jak biją Polaka.

Delinkwenta wywieziono dorożką. Na placu egzekucji stanęli oficerowie przy żołnierzach bijących i liczyli. Bito jedną pałką tylko 10 razy, poczem świeże brano. Do 50 pałek ścisnął zęby i milczał, po 50-tej już tylko jęczał, po 100 tnej nie dał znaku życia. Potem jeszcze raz krzyknął: wody! Jakiś jednoroczny zlitował się i oblał omdlałego. Oficer zganił miłosiernego Samarytanina.

Dobito na miejscu do końca i odwieziono do lazaretu. Czy żyje, dotąd nie wiadomo — i kto wie, czy się dowiemy. Żona przybiegła patrzeć na katusze męża.

ZE ŚWIATA.

— † **We** Wörishofen w Bawarji zmarł dnia 18 b. m. ks. Józef Buczyński, kapłan djecezji tarnowskiej i profesor historji kościelnej przy seminarjum biskupiem. W Monasterze rodak nasz ks. Franciszek Michalski, otrzymał stopień doktora teologji.

— **Emil** Zola, zapytywany przez jednego z dziennikarzy o zdanie co do ostatnich zamachów i przyszłość stronnictwa anarchistycznego, odpowiedział, co następuje: „Kto może stanowczo przewidzieć wpływ, jaki wywrze nędza na zdolny do najprostszych rozwiązań i zdemoralizowany alkoholizmem umysł? We Francji niema właściwie weale ducha anarchistycznego i duch ten się nie wytworzy. Francuzi mają umysł trzeźwy i mało skłonności do metafizyki, bo anarchja jest metafizyką rewolucyjną. Jeżeli rozpocznie się później kiedy ruch anarchiczny, hasło do tego dadzą Niemcy, bo one są uboższe od nas, bardziej uciemiężone i systematyczniejsze. Pomimo złej sławy, jaką nam wyrabiają, wrodzony rozsądek chroni nas od poważnych szaleństw. Wszakże należy się strzedz cichych wód i utopistów.

— **Monsignor** Zaleski, delegat apostolski dla Indyj wschodnich, został mianowany przez Ojca św. arcybiskupem „in partibus infidelium".

— **Papieski** sekretarz stanu rozesłał notę do wszystkich mocarstw, prosząc o opiekę nad katolikami, przebywającymi w Chinach.

— **Kara** świętokradzcy. We wsi T. zdarzył się smutny wypadek. Dwóch gospodarzy prowadziło proces o pół zagona ziemi, przeszło dwa lata. Przy komisji ten, co był w prawdzie, rzekł: Niech przysięgnie, że to jego, a ja odstąpię. Przeciwnik, który chciał grunt ten wydrzeć, rękę podniósł, i wskazując na one pół zagona, zaczął przysięgać, że to jego. Komisarz mu mówi: „Pamiętaj człowiecze, że ci ta ręka z ciała odpadnie". Rok nie minął, a krzywoprzysięzca ciężko zachorował. Ręka zgniła mu i bok, a po dwóch miesiącach choroby, umarł. Pochowano go 10 marca.

— **We** wsi Nogent, we Francji, gospodarz miał matkę, chorującą na okropną, niewyleczalną chorobę. Nie mogąc dłużej patrzeć na jej męczarnie, zastrzelił ją z rewolweru, a potem wystrzałem z tegoż samego rewolweru życie sobie odebrał.

— **Jakie** zdziczenie panuje między niektórymi ludźmi w Paryżu, na to taki dowód: 22 marca wieczorem miał pewien ksiądz Jezuita kazanie w pewnym kościele. W środku kazania wrzasnął ktoś silnie, że to, co ksiądz mówi, jest nieprawdą. Było to widać umówione hasło, bo zaraz podniósł się wielki hałas i wrzask. Około 300 socjalistów zaczęło śpiewać rewolucyjną pieśń. Kościelni, widząc, co się dzieje, zgasili światła. Ale to nie pomogło. Bójka powstała między socjalistami a katolikami. Ksiądz tymczasem zeszedł z kazalnicy. Wdarł się na nią pewien socjalista i powiedział mowę rewolucyjną. Wreszcie nadeszła policja i wyrzuciła socjalistów z kościoła. Jakaż to dzikość i bezbożność, która nawet poświęconego miejsca nie szanuje!

— „**Tribuna** ilustrata" w Rzymie podaje w nrze. z 31 stycznia obszerny artykuł, ozdobiony czterema rycinami, o muzeum polskiem w Rapperswylu. Zamek ten, jak wiadomo, został oddany na lat 9. W artykule wymienionym poruszoną została sprawa deponowania w muzeum serca Kościuszki, które się znajduje w kaplicy willi Morosinich w Vezji pod Lugano. Rodzina ta jest potomstwem i spadkobiercą córki Zeltnera z Solothurn, chrześniaczki Kościuszki, który jej sam męża wybrał i wyraził życzenie, żeby serce jego spoczywało na wolnej ziemi szwajcarskiej. Starania o pozyskanie tej pamiątki dla muzeum w Szwajcarji „urządzonego, czyni zaprzyjaźniony z rodziną Morosinich hr. Szczawiński-Brochocki. Sprawa jest dosyć trudną, z powodu rozgałęzienia rodziny, której wszyscy spadkobiercy musieliby dać swoje zezwolenie. W posiadaniu ich znajduje się również współczesna minjatura Kościuszki.

— **Dr.** Juljan Ochorowicz otrzymał w tych dniach od rządu francuskiego medal i dyplom pamiątkowy, za udział w pracach komisji organizacyjnej kongresów naukowych, podczas wystawy powszechnej w r. 1889 w Paryżu.

TO I OWO.

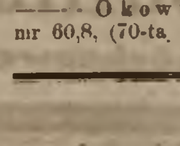
— Uprzejmy stróż bezpieczeństwa. Niejaki Józef Szabo z Debreczyna zamordował włościanina Franciszka Kissa, poczem zbiegł. Zarządzono poszukiwania, ale przez dwa dni żadnej o zbrodniarzu nie miano wiadomości. Morderca tymczasem zdjęty wyrzutami sumienia, przyjechał do Debreczyna i udał się przed ratusz, aby dobrowolnie oddać się w ręce sprawiedliwości. Tu zastał policjanta na posterunku. „Panie, policjancie — rzekł zbrodniarz — jestem Józef Szabo". „Cóż mnie to może obchodzić?" — zapytuje stróż bezpieczeństwa z filozoficznym spokojem. „Zamordowałem człowieka." „Tak? Ano, to nie bardzo pięknie. Czy pan czasem nie wypiłeś za dużo?" „Panie ja jestem mordercą Franciszka Kissa." „Więc cóż?" Cóż ja mam z tem zrobić? Czego właśnie pan sobie życzysz?" „Czego ja sobie życzę? Ależ, panie, ja chcę, aby mnie uwięziono." Idźże pan sobie! Myślisz pan, że więzienie stoi otwartem dla każdego włóczęgi? Tu panowie tylko siedzą". „Ale policja ściga mnie, jak dzikie zwierzę, nigdzie spokoju znaleźć nie mogę. Błagam pana, racz mnie uwięzić" „Powtarzam panu, żebyś pan sobie poszedł na złamanię karku. Zresztą idź sobie do więziennego, może on co na to poradzi". Szabo posłuchał rady, nazajutrz zaś, już w więzieniu, odczytał wiadomość w miejscowej gazecie, iż... dzięki energji policji dobreczyńskiej udało się wreszcie uwięzić mordercę Kissa.

Rady i wskazówki.

— Niepraktyczność klap czyli okularów przy kantarach u koni. Zupełnie błędnem jest mniemanie, jakoby okulary przy kantarach miały być skutecznym środkiem przeciw strachaniu się koni. Właśnie tylko łagodność konia umożebnia trwałe używanie okularów, boć przecież wiadomo, z jakim wstrętem młode konie, bronią się zrazu przeciw zakładaniu im uzdeczek z klapami?

Wszakże już samo „to doświadczenie, powinno być wskazówką, że wystrój ten uzdy końskiej zupełnie nie jest stosowny i niepraktyczny. A przecież mimo to, widzimy używane uporczywie wciąż jeszcze, a że potrzebne nie są i więcej szkodzą, niż pomagają, więc rzeczywiście utrzymuje je w użyciu najwięcej nawyknienie. Widocznie więc nawyknienie silniejszem jest od najlepszych chęci, a nawet i od najlepszych przekonań, a że z okularami u koni tak jest istotnie, więc ten silniej też zwalczać trzeba ten niezdrowy nie dający się usprawiedliwić sposób dręczenia zwierząt, a jeśliby ktoś jeszcze koniecznie miał się zostać przy okularach, to przynajmniej niechaj stara urządzić je tak, aby koni nie dręczyły. W razie takim, powinny okulary być tak osadzone, ażeby koniom nie przeszkadzały do używania całej siły wzroku na pochwytne przedmioty, a zasłaniały im tylko to, co po za nimi się dzieje, to jest poruszanie bicza.

Osadzenie oka końskiego, wymaga światła z przodu i boku, z powodu tego nie powinna przednia część okularów za blisko być oka. Jak zaś szkodliwie oddziałują na wzrok koni klapy okularów źle osadzone, świadczą o tem najlepiej liczne choroby oczu, na które konie dręczone niemi, tak często zapadają. Dalszym dowodem ich szkodliwości jest i ta okoliczność, że choroby ócz daleko częściej wydarzają się u koni zaprzęgowych, jak u wierzchowych, ostatnich zaś, jeżli jako wierzchowe miewały jakie lżejsze cierpienia oczne, to gdy na zaprzęgowe zamienione zostaną, cierpienia oczne wnet spotęgują się przy używaniu uzd z klapami.



Ceny zboża i płodów rolniczych.

(Zboże 1000 kilogr.)

Berlin, dnia 31 marca.

Pszenica mr 186—208 Żyto mr 192—20[illegible] Jęczmień mr 143—185 Owies mr 145—1[illegible] Groch mr 155—230 Wyka 100 kilogr. m[illegible] ——— Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 60,8, (70-ta 41,3.

Ceny targowe w Berlinie

z dnia 30 marca

wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	5.00	—	[illegible]
Siano	„	„	7,00	—	[illegible]
Groch	„	„	42,00	—	[illegible]
Groch biały	„	„	50,00	—	[illegible]
Soczewica	„	„	70,00	—	[illegible]
Kartofle	„	„	9,00	—	7,[illegible]
Wołowina od ćwjartki	1 kilo	„	1,60	—	[illegible]
od brzucha	„	„	1,30	—	[illegible]
Wieprzowina	„	„	1,60	—	[illegible]
Cielęcina	„	„	1,70	—	[illegible]
Skopowina	„	„	1,50	—	[illegible]
Masło	„	„	3,20	—	[illegible]
Jaj	kopa	„	5,00	—	[illegible]
Karpie	1 kilo	„	2,40	—	[illegible]
Węgorze	„	„	3,00	—	[illegible]
Sędacze	„	„	2.40	—	[illegible]
Szczupaki	„	„	2,00	—	[illegible]
Okonie	„	„	1,60	—	[illegible]
Liny	„	„	2,50	—	[illegible]
Leszcze	„	„	1,50	—	1,70
Raki	kopa	„	10.00	—	2,[illegible]

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

NADESŁANO.

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamówieniu najmniej na 6 miesięcy, od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Posiedzenia „Tow. gimnastycznego Sokół“ odbywają się regularnie co piątek o godzinie 8—10 wieczorem w łaźni miejskiej, Neue Friedrichstrasse (hinter der Garnisonkirche). Goście mile widziani. Zarząd.

„Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia w soboty po 1-szym i po 15-tym każdego miesiąca o godz. 8 i pół wiecz. przy Holzmarktstrasse 72 (Königstadt-Casino). Przew. p. Fr. Załachowski, Veteranenstr. 8. Wszelkie przesyłki należy na ręce przewodniczącego nadsyłać.

„Tow. Wulkan“ odbywa posiedzenia w soboty przy Adalbertstr. 8. Przew. p. Felsmann, Mauerstr. 23.

„Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia w środy o godzinie 10 wieczorem w lokalu „Arminhallen“ przy Kommandantenstr. 20. Przew. p. Żmidziński, Schützenstr. 38.

Rixdorf. „Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę o godz. 7 po poł. przy Bergstr. 133. Przew. p. St. Hellwig, Berlin, Köpnickerstr. 128.

Weissensee. „Tow. Polsko-Katolickie św. Stanisława“ odbywa posiedzenia co niedzielę przy Lothringerstr. 30. Przew p. Szałkiewicz, Heinersdorferweg 43.

Friedrichsberg. „Tow. Polsko-Katolickie św. Jadwigi“ odbywa posiedzenia w niedziele o godz. 6 w. przy Proskauerstr. róg Frankfurter Allee. Przew. p. Molski, Friedrich-Karlstr. 25.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca o godzinie 6 w. w lokalu „Lindenpark“ przy Hauptstrasse 16 Przew. p. Nowak.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżéj podane ogłoszenia płaci się od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Restauracją
moją, w bliskości kościoła św. Piusa, Friedrichsbergerstr. 27 parter 3 lokale z przyległem ładnem pomieszkaniem, muszę z powodu choroby natychmiast sprzedać. Dzierzawa tylko 900 mr. W tej części miasta mieszka wielu Polaków, dla tego dla Polaka najkorzystniej. Koenig.

Obelgę
rzuconą niesłusznie na P. Michalską przepraszając odwołuję. A. Jankowski.

Papierosy Komendzinskiego, znane ogólnie, polecam wyjątkowo tylko dla Polaków po cenie zniżonej. 1 paczka (10 sztuk) 20 fen., 2 paczki 30 fen. J. Braun, Niederwallstr. 11. [24

Rodak
z zawodu siodlarz, poszukuje jakiejbądź pracy. Oferty prosi podać do Przytuliska, Holzmarktstr. 13.

Karlstrasse
19a I. Moblowane pokoje na dnie (dziennie 1,50 mr.) i dłuższy czas. Polska usługa. [188

Pana
na stancją przyjmie od 1 kwietnia G. Lokaj, Linienstrasse 60-61, blisko Rosenthalerthor.

Będę
udzielał lekcyj w ojczystym naszym języku. Proszę zatem adresy nadosłać do pani Wojtkowiak, Pallisadenstrasse 68. F. Fogt, nauczyciel.

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.